ZJAZD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET w Nowogródku

Dnia 2 bm. odbyło się plenarne zebranie Wojew. Zrzesz. ZPOK., na które przybyły przewodniczące i delegatki oddziałów powiatowych ze Słonima, Lidy i Szczuczyna.

Przewodnicząca Zrzesz. Wojew. p. Aniela Gedgauska zagaja zebranie, zawiadamiając, że delegacje z innych powiatów przybyć nie mogły; przeważnie z powodu trudności komunikacyjnych — że jednak zjazdy wojewódzkie powinny się odbywać częściej — odtąd co kwartał — każdorazowo w innym powiecie w celu wzajemnego zbliżenia się i omówienia na miejscu spraw lokalnych. — Najpierwszem i najważniejszem staraniem Związku powinno być w chwili obecnej dostosowanie się do ciężkiej sytuacji ekonomicznej Państwa, przez wprowadzenie jak najdalej idącej samowystarczalności i samopomocy.

Nastąpiły sprawozdania z powiatów. Oddział słonimski, którego przewodniczącą jest p. J. Telijżyna, zaś sekretarką — p. A. Zielińska, — prowadzi przedszkole na 25 dzieci z dożywianjem, i bursę, mieszczącą 15 dziewczynek. Pozatem z nastaniem zimy rozpoczęta została akcja dokarmiania 400 dzieci szkół powszechnych. Lokal i kuchnia zostały na ten cel użyczone przez s. s. misjonarki; Magistrat dostarcza opału i 35 pudów kartofli miesięcznie. Panie ze Związku wzięły na siebie pracę przy rozdawnictwie, ogólny nadzór i kontrolę rodzin, potrzebujących pomocy, a przedstawionych przez opiekunów społecznych. Koszta dożywiania pokrywa Komitet Miejski z opodatkowania energji elektrycznej — pozatem Izba Skarbowa i wojsko opodatkowały się same na ten cel. Na Gwiazdkę dzieci otrzymały ubrania i paczki suchych produktów. Potrzebnem jest bardzo jeszcze jedno przedszkole oraz obuwie i ubranie dla dzieci, które brak ich odczuwają więcej niż żywności.

P. T. Hrynjewska zdaje sprawę z działalności oddziału nowogródzkiego, który prowadzi w Nowogródku Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, gdzie 180 dzieci otrzymuje mleko i poradę lekarską, bursę żeńską (12 dziewcząt) i przedszkole na 40 dzieci, oraz Gospodę Ludową z czytelnią. Na terenie powiatu — dwie Stacje Opieki, w Zdzięciole (182 dz.) i Koreliczach (149 dz), dwa przedszkola — w Delatyczach (35 dz.) i w Kuszelewie (11 dz.), szkołę powszechną w Bardakowszczyźnie (20 dz.) i świetlicę we Dworcu.

Razem z opieki Związku korzysta w powiecie nowogródzkim 624 dzieci.

W prowadzeniu tych instytucyj na terenie powiatu pomoc największą daje nauczycielstwo i panie osadniczki. — Pani Hrynjewska nawołuje członkinie ZPOK. do przyjmowania obowiązków opiekunów społecznych, co przyczyniłoby się znacznie do poznania i zbliżenia z miejscową ludnością.

Przewodnicząca oddziału lidzkiego p. Bulandowa zaznacza, iż zbyt mała ilość członkiń (69) spowodowana tem, że wszystkie panie pracują zawodowo — utrudnia znacznie działalność Związku. Pomimo to jednak oddział posiada Stację Opieki, z której korzysta 600 dzieci. Na zorganizowanym przez Stację konkursie — 12 matek otrzymało nagrody za najlepiej hodowane dzieci. — Od 15 grudnia odbywa się dokarmianie 220 dzieci szkolnych — na co fundusze dostarcza Magistrat i Komitet Bezrobocia. Pozatem Związek ma przedszkole bezpłatne z dożywianjem na 40 dzieci, pod kierunkiem wykwalifikowanej freblanki — w okresie świątecznym urządzona była choinka z podarkami, na pokrycie kosztów której członkinie same się opodatkowały oraz zorganizowały, jako imprezę dochodową bufet, na Zjazd Nauczycieli Szkół Powszechnych. Impreza ta zyskała wielkie uznanie uczestników Zjazdu i przyniosła 360 zł. dochodu.

Najmłodszy oddział w Szczuczynie, egzystujący dopiero od paru miesięcy, pod przewodnictwem pani Sjellawiny — zdążył zorganizować od 14 grudnia dożywianie 100 dzieci szkolnych, Gwiazdkę dla 120 dzieci, obdarowanych ubrankami i słodyczami, oraz dwie imprezy dochodowe: akademję w Tygodniu Górno-Śląskim w listopadzie i Czarną Kawę. — Członkinie tworzą Koło Samokształcenia z kursem języka francuskiego, wspólnem czytaniem i wypożyczalnią książek.

Pani Hrynjewska referuje pracę nad wychowaniem obywatelskiem w Nowogródku, która koncentruje się głównie koło Gospody Ludowej. Prowadzone są pogadanki dla dziewcząt w Związku Strzeleckim i w Bursie Białoruskiej. W dniach najbliższych rozpoczynają się wykłady Uniwersytetu Powszechnego, a Kółko Muzyczno-Dramatyczne przy Gospodzie przygotowuje nowy program na dzień imienin Marszałka Piłsudskiego. — Rozpoczynający się obecnie czterodniowy kurs wychowania obywatelskiego będzie podstawą do dalszej pracy w tym kierunku.

Ze sprawozdania p. H. Osińskiej, kierowniczki Referatu Spraw Kobiecych — widzimy, iż w ciągu ostatnich miesięcy załatwiono zostało 138 spraw; porady w zatargach rodzinnych — interwencja w wypadkach krzywdy, wyzysku, — oraz opieka nad kobietą starą.

Sprawozdanie sekcji wytwórczości pod kierunkiem p. St. Sobierajskiej — wykazuje powodzenie, jakiem się cieszy akcja pośrednictwa w dostarczaniu członkinjom towarów łokciowych, bielizny i trykotaży po cenach hurtowych. Szwalnia bielizny dla wojska, zatrudniająca koło 20 robotnic, — otrzymuje na ten cel materjał od Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, które zwróciło się obecnie do ZPOK. z propozycją, aby oddziały powiatowe zajęły się zbiórką płótna od wiejskich kobiet. Propozycja ta została przyjęta i skup płótna w najbliższym czasie będzie zorganizowany.

W wolnych wnioskach omówiono szereg aktualnych spraw i ustalono, że Walny Zjazd odbędzie się w końcu maja r. b.

M. Röm.

słonimska

— Huragan w byteńszczyźnie

Nad terenem gminy byteńskiej przeszedł straszliwy huragan, który w os. wojskowej Działkowicze zniósł dwie stodoły, pozrywał dachy, zaś z okolicznych łąk porywał i uniósł całe stogi siana.

Straty są znaczne.

— Ośrodek literacki w Słonimie ma zorganizować Rada Powiatowa B. B. Dowiadujemy się, że w dniu 14 II 1932 r. o godz. 11 min. 30 odbędzie się zebranie Rady Powiatowej B.B.W.R. w Słonimie (w lokalu przy ul. 3 Maja 15), na którem załatwione zostanie szereg spraw bieżących oraz w celu zespolenia wszystkich osób dla wymiany myśli i ćwiczeń w sztuce literackiej — ma być zorganizowany specjalny ośrodek.

Brak tego rodzaju organizacji odczuwaliśmy w Słonimie, to też Rada Powiatowa wzięła na siebie inicjatywę wypełnienie tej luki.

— Zebranie „Strzelca" w Słonimie. Dn. 14 II. rb. o godz. 19-ej odbędzie się w świetlicy „Strzeleckiej" zebranie zarządu Powiatowego, oddziału Związku Strzeleckiego w Słonimie.

— Reduta zjeżdża do Słonima. W dniu 8 II 1932 r. na deskach scenicznych Domu Ludowego w Słonimie objazdowy zespół „Reduty" odegra dwa utwory sceniczne: „Radziwiłł Panie Kochanku" i „Podróż niezwykła".

Przyjazd „Reduty" wzbudza w Słonimie zainteresowanie.

lidzka

— Jak młodzież wieska w Jodkach pracuje? We wsi Jodki gminy lidzkiej staraniem Koła Gospodyń Wiejskich z okazji zakończenia kursu gospodarczo-oświatowego dnia ... się przyjęcie, na którem wśród zaproszonych gości widzieliśmy p. starostę H. Bogatkowskiego. Po przyjęciu odbyło się przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna.

— Co robi nauczycielstwo w gminie raduńskiej? Staraniem nauczycielstwa gm. raduńskiej 31 stycznia odbyło się przedstawienie, na którem było około 100 osób z Radunia i okolicy. Przedstawienie oraz zabawa dały około 400 zł. dochodu, z których 100 z. ... jako czysty dochód przeznaczono na bibljotekę nauczycielską w Raduniu.

Uporządkowanie komunikacji w Nowogródku

Podczas onegdajszej zamieci śnieżnej — ucierpiała nieco komunikacja na trasie Nowogródek — Nowojelnia, zwłaszcza autobusowa. Obecnie dzięki sprężystej akcji powiatowego zarządu drogowego, szosa Nowogródek — Nowojelnia oczyszczona została z zasp śnieżnych i komunikacja poczęła funkcjonować normalnie. Kolejka wąskotorowa między Nowogródkiem i Nowojelnią wskutek ostatnich zamieci prawie zupełnie nie ucierpiała, gdyż tylko w piątek, w czasie największej zamieci jeden z pociągów kolejki nadszedł do Nowogródka z kilkunastominutowem opóźnieniem.

Ustabilizowanie się pogody, oraz zmontowanie specjalnego aparatu dla usuwania ew. zasp śnieżnych, dają rękojmię, że tej zimy żadnych usterek komunikacyjnych Nowogródek nie zazna.

Sensacyjny proces o nadużycia b. administratora majątku „Iwje"

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W LIDZIE

W piątek o godzinie 12 min. 15 w południe rozpoczął się sensacyjny proces w Lidzkim Sądzie Okręgowym przeciw byłemu administratorowi dóbr Iwje w pow. lidzkim, należących do hr. Tomasza Zamoyskiego, Wiszowatemu, który przy parcelacji tych dóbr dopuścił się w roku 1930 nadużyć na ogólną sumę powyżej 30 tysięcy złotych, pobierając od kupujących 8 procentowe tantjemy, czem naraził hr. Zamoyskiego na poważne straty. Z ramienia hr. Zamoyskiego występował jego pełnomocnik adwokat Berland z Warszawy, bronił oskarżonego adwokat B. Zagrodzki z Warszawy.

Głównym świadkiem oskarżenia był niejaki Lejdkie z Warszawy, były plenipotent hr. Zamoyskiego, który, jak wynika z przewodu sądowego — tolerował pobieranie tak wysokich tantjem przez Wiszowatego. Ciąży też na nim oskarżenie o podrabianie podpisów na wekslach hr. Zamoyskiego i inne malwersacje. Oprócz Lejdkiego występowało 6 innych świadków zasadniczych oraz kilku podatkowych. Oskarżony do winy nie przyznał się.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd, na podstawie wyników przewodu sądowego, skazał Wiszowatego na 4 miesiące więzienia, zwrot kosztów sądowych i zwrot na rzecz hr. Zamoyskiego 24 tysięcy zł. jako kwoty nieprawnie pobranej z tytułu tantjem sprzedażnych, do których otrzymywania nie miał upoważnienia od hr. Zamoyskiego, jedynie zaś upoważnienia ustne od Lejdkiego.

Pełnomocnik Tomasza hr. Zamoyskiego August Zamoyski żądał w swoim czasie od Wiszowatego zwrotu pobranych tantjem. Pomimo to Wiszowaty polecił swym podwładnym wypłacić sobie we wrześniu 1930 r. kwotę 25,895 złotych 53 gr. Obrona zapowiedziała apelację.

Wiszowaty jest obywatelem polskim, ma lat 49, jest katolikiem. Posiada ukończone studja uniwersyteckie na wydziale rolniczym jednego z uniwersytetów zagranicznych. Poprzednio był administratorem dóbr hr. Zamoyskiego w Przyborowie. Cieszył się dobrą opinją, co też wpłynęło na wymierzenie tak łagodnej kary. Ogłoszenie wyroku nastąpiło w sobotę o godzinie 11-ej.

Walny zjazd delegatów odziałów Zw. strzelecliego pow. stołpeckiego

W sali świetlicy Związku Strzeleckiego w dn. 2 II rb. odbył się walny zjazd delegatów oddziałów Związku Strzeleckiego. — Zebranie zagaił obywatel Stefan Martyka, poczem dokonano wyboru przewodniczącego zebrania, którym został obyw. poseł Gorzkowski. Na asesorów powołano obyw. Sidorowicza i Szulca, na sekretarza obyw. Szewczyka. Sprawozdanie z działalności Zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego, które złożył prezes obyw. Stefan Martyka, obejmowało prawie dwuletni okres, gdyż walne zebranie delegatów oddziałów, wyznaczone na dzień 7 i 8 marca 1931 roku nie doszło do skutku z przyczyn niezależnych od zarządu, bowiem zarząd Podokręgu nie uważał za celowe zwoływanie zebrania walnego z uwagi na niezakończenie prac reorganizacyjnych w oddziałach.

W okresie sprawozdawczym dokonano reorganizacji wszystkich zarządów oddziałów przez urządzanie walnych zebrań w poszczególnych siedzibach zarządów oddziałów, na których dokonano wyboru zarządów i komisyj rewizyjnych, przyczem zorganizowano we wszystkich oddziałach kancelarje zarządów, przydzielając z funduszów Powiatowego Związku wszystkie potrzebne materjały kancelaryjne, na który to cel wydano 155 zł. Wysiłek zarządu poza dokonaną reorganizacją zarządów oddziałów poszedł w kierunku zdobycia funduszów na zaspokojenie właściwych i koniecznych potrzeb oddziałów celem wzmożenia i wyszkolenia strzelców w myśl programu, nakreślonego przez władze Związku. Dla zdobycia środków finansowych urządzono różne imprezy, jak: przedstawienia amatorskie, zabawy i inne dochodowe, które dały dochodu w łącznej kwocie 2310 zł. Zarząd mając na uwadze przysporzenie Powiatowemu Związkowi stałych funduszów, które umożliwiłyby należytą opiekę nad oddziałami, poczynił starania zmierzające do uzyskania koncesji na hurtowną sprzedaż soli w powiecie stołpeckim. Usilne zabiegi w tym kierunku nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, bowiem koncesję tę przyznano Związkowi Inwalidów Wojennych w Baranowiczach.

Ze szczupłych i tak trudno zdobytych funduszów zakupiono niektóre sprzęty dla kancelarji Związku Powiatowego, jak to:— maszynę do pisania, pług dla rolniczego przysposobienia Związku Strzeleckiego, kostjumy i różne przyrządy sportowe, oraz udzielono doraźnych zapomóg 2 strzelcom. Ilość oddziałów Związku Strzeleckiego powiększyła się o 6, z tego 4 męskie i 2 żeńskie, zorganizowane w Stołpcach i Naljbokach. W celu umożliwienia kontynuowania pracy kulturalno-oświatowej w oddziałach, zwrócono się do Insoektoratu Szkolnego z prośbą o przydział sił nauczycielskich męskich do szkół w miejscowościach, mających siedzibę oddziałów, oraz o zezwolenie na korzystanie z sal szkolnych przez strzelców w czasie wykładów. Następne sprawozdanie kasowe za lata 1930 — 31 złożył obyw. Komorowski, a z działalności Komendy Związku Strzeleckiego oraz z działalności poszczególnych oddziałów złożył obyw. Drozdowski. W dyskusji, jaka wyłoniła się po sprawozdaniach, obyw. Gorzkowski podkreślił bardzo szybki rozwój Związku Strzeleckiego na terenie powiatu oraz wysoki poziom pracy w poszczególnych oddziałach. Za pracę tę przewodniczący wyraził słowa uznania Powiatowemu Zarządowi, a w szczególności pow. komendantowi obyw. Drozdowskiemu.

W odpowiedzi na to obyw. Drozdowski zaznaczył, iż osiągnięte wyniki w wielkiej mierze zawdzięcza poszczególnym prezesom i referentom wychowania obywatelskiego, oraz komendantom oddziałów. Następnie uchwalono projekt budżetu, jaki przedłożył obyw. Martyka. Budżet ten według projektu opiewałby po stronie dochodów i rozchodów 2500 zł. Zkolei dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: obyw. poseł Gorzkowski — prezes; członkowie — obyw. Dudziński, Kuroczycki, Staniewski, mjr. Bezeg, Martyka, Moszczyński, Orzechowski, Szewczyk, Jankowski, Kosz. Do komisji rewizyjnej wybrano: obyw. Nowackiego, Łopatnjuka, Komorowskiego, jako zastępców: Kwjetniewskiego i Sidorowicza.

Na propozycję prezesa Zjazd postanowił wysłać depeszę do biskupa Bandurskiego, który obchodzi 25 - lecie — treści następującej: „Zebrani na dorocznym zjeździe delegatów Związków Strzeleckich powiatu stołpeckiego w dn. 2 II rb. przesyłają Ci, Czcigodny Duszpasterzu, z okazji 25-lecia Twej sakry biskupiej, wyrazy głębokiej czci prosząc Boga, aby zachował Cię jak najdłużej przy zdrowiu dla dobra Najjaśniejszej odrodzonej naszej Ojczyzny.

Konkurs

na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w **Lidzie** która działalnością swą obejmuje powiaty administracyjne: Lidzki, Nowogródzki, Wołożyński i Szczuczyński.

Kandydaci na to stanowisko winni wykazać, że:

1) posiadają obywatelstwo polskie.

2) czynią zadość warunkom przepisanym w art. 25 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 635) przy ewentualnem uwzględnieniu art. 76, zdanie drugie, tegoż rozporządzenia.

Wynagrodzenie za pracę na tem stanowisku będzie ustalone przy zawieraniu umowy służbowej.

Nadanie stanowiska nastąpi prowizorycznie z tem, że w razie zadawalającej pracy na tem stanowisku, nastąpi stabilizacja, stosownie do postanowień przepisów służbowych.

Podania udokumentowane uwierzytelnionemi odpisami świadectw należy składać w Kasie Chorych **w Lidzie** w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na stanowisko dyrektora Kasy Chorych **w Lidzie** — do godziny dwunastej w południe dnia 15 lutego 1932 r.

Do podania należy dołączyć dokładny opis życia (curriculum vitae) ze szczególnem uwzględnieniem pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Podania, które pozostaną bez odpowiedzi, należy uważać za nieuwzględnione.

Lida, dnia 5 lutego 1932 roku.

Komisarz Zarządzający Kasy Chorych **Ludwik Tom**

nieświeska

— Doroczne walne zebranie członków nieświeskiego oddziału Związku Strzeleckiego w Nieświeżu. W niedzielę dnia 7 lutego w świetlicy ludowej w Nieświeżu o godzinie 13-ej odbędzie się walne doroczne sprawozdawcze zebranie członków nieświeskiego oddziału Związku Strzel. Na zebraniu tem po omówieniu spraw bieżących nastąpią wybory nowego zarządu wobec upłynięcia kadencji.

Przezorny kapitalista

rozlokowuje swe oszczędności w kilku Bankach, w tej liczbie i

w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym

przy ul. **Antokolskiej 28** w Wilnie

Wysokie oprocentowanie.

Zupełna gwarancja, — dyskrecja zapewniona.

Bank czynny 9 — 12 rano, oraz 5 — 7 wiecz.

Rocznica powstania styczniowego

W NIEŚWIEŻU

Uroczyste obchodzenie rocznic narodowych na terenie całego kraju jest obywatelskim obowiązkiem społeczeństwa, które winno składać należną cześć wielkim momentom przeszłości i wielkim tych momentów bohaterom.

Na ziemjach kresowych hołd składany chwalebnej przeszłości ma znaczenie szczególne wagi dla dni współczesnych. Obchód każdej rocznicy nie jest tylko przypomnieniem, jest często zaznajomieniem obywateli z temi kartami dziejów ich Państwa, co są pisane złotemi zgłoskami chwały, — nietylko utrwala i pogłębia przywiązanie do kraju, ale często staje się źródłem zrozumienia idei własnej państwowości, bez której mowy być nie może o wartościowych uczuciach i czynach obywatelskich.

Dlatego zarówno władze, jak i społeczeństwo nieświeskie organizują uroczyste obchody świąt narodowych, na terenie miasta i powiatu.

69-ta rocznica powstania styczniowego szczególnie żywo, a w sposób daleki od szablonowej formy była obchodzona przez Związek Strzelecki.

29 stycznia dwie kompanje strzelców odbyły nocne ćwiczenia połączone z marszem ubezpieczonym i walką spotkaniową.

Po ukończonych ćwiczeniach na leśnej polanie zapłonęło ognisko, wokół niego stanęli strzelcy. Przeżyli oni choć słabe podobieństwo chwil z przed 69 laty, dlatego mimo zmęczenia i zimna z żywem zainteresowaniem, z głębokiem odczuciem słuchali słów krótkiego wspomnienia, o tych, co niegdyś podobnie gromadzili się przy leśnych ogniskach, aby rozgrzać skostniałe dłonie, by opatrywać rany, by odpocząć po marszach nużących nad miarę sił ludzkich, po strasznych z wrogiem spotkaniach.

Z pieśnią na ustach wracali strzelcy nocną porą do Nieświeża — uczcili godnie i żywo rocznicę powstania.

Dnia 30 stycznia w świetlicy Koła Młodzieży odbyła się popularna akademja, poświęcona ku czci bohaterów walk z 63 roku. Szczególnie licznie stawiła się młodzież która po pogadance prof. Łopuskiego, o dziejach i znaczeniu powstania styczniowego, urozmaicała uroczystość śpiewem i deklamacjami.

Na terenie powiatu w 16 miejscowościach obchody rocznicy powstania organizowały oddziały Strzelca, w sposób bardzo urozmaicony, żywy, jak widać z nadesłanych sprawozdań.

Oby płonął ofiarnie dla Państwa duch obywateli, podsycony ogniem wspomnienia o bohaterskiej przeszłości.

Kucharka służąca

potrzebna na plebanję, wynagrodzenie skromne. Zwracać się listownie. Mołczadź, pow. baranowicki, probostwo.

stołpecka

— Dzieci przedszkola dla swych rowieśników. W dn. 2 II. rb. w sali Sądu Grodzkiego staraniem Zarządu przedszkola Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Stołpcach została zorganizowana rozrywkowa impreza dla dzieci w wykonaniu dzieci tego przedszkola. Przygotowanie tej imprezy spoczywało w ręku prowadzącej przedszkole. Pełna energji i pomysłowości p. Janina Jasińska wykazała zebranym rodzicom oraz miłym widzom dorobek pracy nad swymi wychowankami w nadzwyczaj pięknej formie. Na program tej imprezy złożyły się inscenizacja Betleem, krakowiak, taniec „śnieżki", taniec „krasnoludków", kolendy. Taniec plastyczny „śnieżki" wzbudził powszechny zachwyt wśród zebranej publiczności, również został nagrodzony hucznemi oklaskami. Również taniec „krasnoludków" zasługiwał na wyróżnienie. Strona dekoracyjna, pomysłowe ubiory i charakteryzacja stwarzały wielkie walory tej pięknej imprezy poświęconej dla m[illegible] widzów.

W NIEŚWIEŻU

OGŁOSZENIA DO

KURJERA NOWOGRÓDZKIEGO

PRZYJMUJE

Kiosk gazetowy L. O. P. P.

Róg Ratuszowej i Wileńskiej

JOHN LAWRENS

Promień Miłosierdzia

17

Kurzewo ścisnęła rękę mężczyzny. W głębi parku zaszczekał pies.

— Pierwszy raz w życiu słyszy pani szczekanie psa? — zadrwił odsuwając ją oschle. — Proszę się uspokoić. Trzeba się zastanowić nad tem, co pani powiedziała. Nie mogę wyjechać, dopóki nie skończy się śledztwo, ale jutro... Spodziewam się, że jutro będę swobodny. Możemy się spotkać we wtorek, tam, gdzie zawsze. O ósmej dobrze. A przedewszystkiem, Magdo, niech się pani nie denerwuje.

W ostatnich słowach zadźwięczała pieszczotliwa nuta. Kobieta chciała coś odpowiedzieć, ale przerwało jej znów szczekanie psa, któremu zawtórowało ujadanie dzieś na dziedzińcu.

No, dosyć! Niech pani ucieka. Prędko! O ósmej, we wtorek..

To mówiąc, zniknął za drzewami. Kobieta pobiegła w przeciwną stronę. Nie spojrzała nawet na leżącego na ziemi Woolvorta.

Ryszard zbudził się o świcie. Pierwszą osobą, którą zobaczył, był doktór Kristi, pochylony nad wezgłowiem.

Ale Ryszard odczuwał nieznośny ból w głowie: najmniejszy ruch wywoływał nieznośną mękę...

— Niech się pan nie rusza, chwała Bogu, wszystko skończyło się dobrze, — uspakajał doktór, zaraz poczuje pan ulgę.

— Co się ze mną stało? Mam pustki w głowie.

— Ktoś zranił pana w głowę, ale nie niebezpiecznie. Trzeba odpocząć, wszystko prędko minie. Niech się pan nie niepokoi, potem będziemy rozmawiali. Teraz proszę to wypić.

Ryszard przełknął szybko zawartość szklanki. Zimny napój orzeźwił go i dodał sił.

Leżąc na łóżku, z zamkniętemi oczyma, starał się przypomnieć sobie, całe zajście. Zwolna wstawały w jego pamięci wspomnienia nocne, ale gdy chciał skojarzyć je z napadem rozpływały się we mgle. Ostatniem ogniwem był list Edyty. Wsunął szybko rękę pod poduszkę.

List przepadł!.

Ze zwykłą zimną krwią zapanował nad wrażeniem. Po kilku minutach otworzył oczy i ze słabym uśmiechem, rzekł:

— Czuję się o wiele lepiej, panie doktorze, czy mogę wezwać Pellingtona? Pellington to mój służący.

— Nie sądzę, żeby to było wskazane. Pielęgniarka...

— Zapewniam pana, że nie będę się przemęczał, — przerwał chory. — Miałem już raz coś podobnego, na froncie, kiedy byłem ranny w głowę...

Wiem, że trzeba czekać cierpliwie, aż pamięć powróci. Pellington był ze mną na froncie i wie, co trzeba robić. Nie będzie więc mnie męczył, a ja nie chcę widzieć nikogo, oprócz niego.

— Dobrze! Ale pod warunkiem, że pan będzie milczał, — zgodził się doktór. — Zaraz przyślę tu Pellingtona. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, pozwolę panu wieczorem przyjąć dwie—trzy osoby. Za dwie godziny powrócę tu.

— Dziękuję, doktorze! Proszę wytłumaczyć Pellingtonowi, co ma robić. Ten wierny służący wykona ściśle wszelkie wskazówki.

Spokojny ton chorego uspokoił doktora. Właśnie spotkał na korytarzu zaniepokojoną Edytę i wesoło zakomunikował jej dobrą nowinę:

— Chory czuje się doskonale. Jutro wstanie. Ale teraz proszę go nie niepokoić, dopóki ja sam nie pozwolę. Bardzo ważnem jest, żeby chory miał spokój w ciągu pierwszych godzin po przebudzeniu.

— Ach, doktorze! On naprawdę wyzdrowieje?

Doktór uspokoił Edytę i poszedł szukać Pellingtona.

ROZDZIAŁ XIII
BLOOMSBERG 99-684

Naczelnik Scotland Yardu mówił głosem niezwykle ostrym i zimnym. Nie było w tem nic dziwnego, bo przed chwilą posłyszał od inspektora, że syn jego i córka są wciągnięci w sposób nader zagadkowy do sprawy o morderstwie bankiera.

Nie udało mu się nic wydobyć z dzieci, wezwał więc Lannera na konferencję.

— Niema wątpliwości, sir, — mówił inspektor, —że syn pana jest przekonany, że dokumenty, kompromitujące jego.., czy kogoś z jego bliskich.., są w naszych rękach.

— Nawet moje własne dzieci przestały mi ufać. — mówił smutnie John Eblway, — Oczywiście ani jedno, ani drugie nie może być mordercą. Ale oboje ukrywają coś, czy też chcą kogoś ratować. Trzeba to wyjaśnić. Proszę niech pan wykona ściśle swój obowiązek służbowy do końca, nie robiąc żadnych wyjątków.

— Nie sądzę, aby potrzebnem było ogłaszać to, co wiemy. — odpowiedział taktownie inspektor. — Jeśli uda nam się wyjaśnić, co ukrywają pańscy syn i córka, czy też kogo chcą ratować, wtedy nietrudno będzie wydobyć od nich wyznanie.

— Niech pan mówi bez ogródek, Lannerze, Wolę znać całą prawdę. Co pan wie jeszcze, poza tem, co pan mi powiedział

Inspektor pochylił głowę z szacunkiem.

Trzeba było posiadać sporą dozę odwagi i decyzji, by zakomunikować szefowi o kompromitujących notatkach, znalezionych u zabitego, a dotyczących Edyty i jej brata. Sposób, w jaki John Eblway przyjął tę wiadomość, wzbudziła podziw w Lannerze.

Inspektor był zresztą przekonany, że rodzeństwo nie odegrało decydującej roli w morderstwie bankiera. Odpowiedział więc bez wahania:

— Jestem pewien, sir, że dzieci pana coś ukrywają. Nie wiem — w jakim celu. Myślę, że syn pana był coś winien Bilsaiterowi. Możliwem jest, że ten weksel kompromitował kogoś jeszcze. Zapewne, gdyby chodziło tu tylko o niego, powiedziałby prawdę. Ale obawiając się zdradzić kogoś, milczy. Jak wszyscy młodzi ludzie. Tommy Eblway jest pełen uczuć rycerskich.— Honor jest dla niego wszystkiem. Wierzę mu, że Bilsaiter żądał od niego. b rzę mu, że Bilsaiter żądał od niego, by wpłynął na decyzję siostry, nie wątpię, że na to musiał odpowiedzieć ostro i to wyjaśnia zupełnie powód kłótni, którą słyszano na korytarzu.

— Tommy sam przyznaje, że się pokłócili ,czy pan nie przypuszcza, że syn mój mógł stracić głowę i podjąć rękę na bankiera?

— Nie sądzę. Mógłby go uderzyć, zbić, ale nie związywałby go, żeby potem spokojnie zabić sztyletem. Bo możemy uważać za przesądzony, fakt, że bankier był związany, a potem zabity.

— Zamknijcie drzwi na klucz, Pellingtonie, rozkazał Ryszard, kiedy służący wszedł do pokoju. — I prędko opowiedźcie mi, co się stało ze mną?

— Doktór Kristi....

— Do licha z doktorami! Nie chodzi o doktora, tylko o mnie....

— Słucham, sir. Znaleziono pana dziś nad ranem, koło czwartej godziny, w parku, pod drzewami. Leżał pan jak nieżywy. Ktoś ogłuszył pana silnem uderzeniem w głowę. Psy zaczęły szczekać i obudziły nas. Zaraz przenieśliśmy pana na łóżko.

— Kto pierwszy mnie znalazł

— Tommy Eblway. Przybiegłem prawie jednocześnie z nim i razem zatelefonowaliśmy po doktora. Kristi. Teraz już drugi raz odwiedzał pana doktór.

— Czy wyście położyli mnie do łóżka?

— Tak, sir. Po obejrzeniu pana przez doktora, najpierw leżał pan w ubraniu, a potem, ja sam rozebrałem pana.

— Słuchajcie, Pellingtonie. wychodząc w nocy z pokoju, zostawiłem pod poduszką list. Teraz niema tu tego listu. Czy nie wiecie, gdzie on się podział. Był to list od miss Eblway?

Pellington ruchem głowy zaprzeczył.

— Poszukajcie porządnie. Może jest w kieszeni ubrania, które miałem na sobie. Ten list jest dla mnie bardzo ważny. Przeszukajcie wszelkie kąty i skrytki.

Z niepokojem i wzruszeniem śledził ruchy Pellingtona, rewidującego kieszenie i szuflady. Listu nie był nigdzie.

— Pellingtonie! Czy mogę wam zaufać?

Głos Ryszarda drżał ze wzruszenia.

— Naturalnie, sir!

— Wiem o tem. Przynieście mi zaraz buty do konnej jazdy. O te. Dajcie i zapomnijcie to, co zobaczycie teraz. Czasem używam tej skrytki, do przechowywania ważnych papierów.

Służący wykonał skwapliwie rozkaz pana.

— To ostatnia nadzieja!

(D C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. Witold Tatarzyński

Bibl. Narodowa

Rok II. Wtorek 9 lutego 1932 r. Nr. 31 (117)

KURJER-NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4-ej. Tel. Redakcji 17-85, Admin. 228. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzgl. zastrzeż. co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty ... nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

KONFLIKT LITEWSKO-NIEMIECKI

O zamach na konwencję kłajpedzką

Mamy nowy zatarg niemiecko-litewski o Kłajpedę. Nie pierwszy i zapewne nie ostatni. Zasadniczo młodą państwowość Republiki Litewskiej posiada dwa podstawowe problemy: kwestję wileńską i kłajpedzką. O ile w sprawie wileńskiej, od chwili zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego i decyzji Rady Ambasadorów, Litwę spotykały same porażki, przed ostatnim wyrokiem Trybunału Haskiego, o tyle w sprawie Kłajpedy, Litwa raczej odznaczała się szczęśliwą ręką.

Po wojnie światowej, projekt stworzenia z Kłajpedy wolnego miasta na wzór Gdańska nie odpowiadał interesom państwowym litewskim, któreby chciały ją raczej widzieć inkorporowaną do Litwy. W chwili gdy toczyły się żmudne debaty nad ustrojem tego nowego tworu państwowego, — dnia 10 stycznia 1923 roku Litwini zbrojną ręką zajmują Kłajpedę, po drobnej utarczce z załogą francuską, która miała być gwarantką suwerenności Mocarstw Ententy w przyszłem Wolnem Mieście. Fakt dokonany niezadługo potem został uznany przez Radę Ambasadorów. Już 16 lutego t. r. Konferencja Ambasadorów w nocie do rządu litewskiego uznaje zasadniczo suwerenność Litwy pod warunkiem wszakże przyjęcia całego szeregu zastrzeżeń. Pomiędzy rządem litewskim, a konferencją Ambasadorów nastąpiły dłuższe negocjacje, rezultatem których pozostała do dnia dzisiejszego Konwencja Kłajpedzka podpisana w Paryżu dnia 8 maja 1924 r. Jest ona podstawą prawno-polityczną sytuacji tego kraju, oraz reguluje stosunek do władz centralnych w Kownie. Zasadnicze postulaty zawarte w trzech statutach (statut: Kłajpedy, Portu, Tranzytu) składających się wspólnie na Konwencję Kłajpedzką, były zwycięstwem też litewskich.

Statut Kłajpedy przewiduje autonomję, na następujących podstawach: naczelnikiem kraju jest gubernator, mianowany przez prezydenta Litwy. Następnie sejm, czyli t. zw. sejmik kłajpedzki składający się z 29 członków i Radę Ekonomiczną — organy prawodawcze. Dyrektorjat — organ wykonawczy, innemi słowy pewnego rodzaju rząd autonomicznego kraju, odpowiedzialny przed sejmikiem i z natury rzeczy pozostający pod wpływem większości parlamentarnej.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia Konwencja Kłajpedzka, dotychczas interesująca nas najbardziej z tytułu statutu o tranzycie. Konwencja ta zawiera między innemi artykuł 17, który jest najsłabszą stroną interesów litewskich i może jedynem i głównem ustępstwem jakie Litwa zmuszona była poczynić wobec Konferencji Ambasadorów. Artykuł ten mianowicie przewiduje, iż każdy członek Rady Ligi Narodów uprawniony jest do wytoczenia skargi przeciwko rządowi litewskiemu o naruszenie konwencji. Ten to właśnie artykuł 17 był kością niezgody, a raczej terenem, na którym rozgrywały się dotychczasowe niesnaski, w pogodnem naogół współżyciu litewsko - niemieckiem.

Rząd litewski, jako z natury reprezentujący nacjonalistycznie usposobioną większość ludności państwa, dążył również na terenie Kłajpedy do unifikacji i wynarodowienia Niemców. Zadanie to niezmiernie trudne do wykonania, w obliczu przytłaczającej większości niemieckiej w kraju kłajpedzkim, wyższości jej kultury i ogólnego niezadowolenia mieszkańców, zubożonych materjalnie przez unieruchomienie Niemna — natrafiało na poważne przeszkody. Posiadając potężnego poplecznika swoich interesów w osobie Rzeszy Niemieckiej, kłajpedzianie bronili się wobec zalewającego ich nacjonalizmu litewskiego. Nie będziemy notowali tu wszystkich skarg do Ligi Narodów, konfliktów, konferencyj litewsko - niemieckich wynikłych na tym tle. Musimy jednak podkreślić, cośmy już powyżej zaznaczyli, że Litwa z tych zatargów wychodziła raczej zwycięsko, Częstokroć rząd niemiecki raczej markował obronę interesów mieszkańców Kłajpedy. ażeby za cenę ustępstw w tym kierunku uzyskać innego rodzaju koncesje polityczne. W wielu jednak wypadkach dochodziło do poważnych konfliktów, z których może najostrzejszym był ostatni załatwiony pomiędzy Stresemannem i Voldemarasem. Zdarzało się też, iż Niemcy wytaczały skargę na podstawie art. 17 Konwencji, by ją w następstwie wycofać w ostatniej chwili, dla ustępstw innego rodzaju, tymczasem stanowisko Litwy w Kłajpedzie stawało się z roku na rok bardziej mocniejsze.

Ośmielony tem rząd litewski posuwał swe uprawnienia coraz dalej, co interpretowano w Kłajpedzie jako pogwałcenia Konwencji.

W ostatnich dniach doszły nas wiadomości, początkowo mgliste, o rzekomym przygotowaniu przez Litwę nowego zamachu stanu, a tem samem nowego zamachu na konwencję kłajpedzką. Prasa niemiecka w Królewcu i Berlinie uderzyła na alarm. Przypomniano znów artykuł 17-ty. Kilku członków sejmiku udało się do Niemiec. Na ten temat krążyły sprzeczne pogłoski. Następnie rząd litewski odmówił prawa wyjazdu niektórym członkom Dyrektorjatu do Niemiec. Powszechnie przyjęto zostało postanowienie gubernatora jako pogwałcenie praw obywatelskich i grube naruszenie konwencji.

Okazało się jednak, iż Prezes Dyrektorjatu, Böttcher, temniemniej zjeździł do Berlina, gdzie na temat wytworzonej sytuacji rokował na Wilhelmstrasse. Litwa stanęła wobec oczekiwanej interwencji rządu niemieckiego w Lidze Narodów. Interwencja taka oznaczałaby akcję szkodliwą dla państwowości litewskiej. Rozumując więc w ten sposób, rząd litewski uznał krok prezesa Dyrektorjatu za antypaństwowy. Gubernator Kłajpedy Merkis zwrócił się przeto z pismem do Böttchera, żądając odeń ustąpienia. Prezes Böttcher, powołując się na statut Kłajpedy, odmówił podania się do dymisji, ponieważ za kroki swe odpowiedzialny jest nie przed gubernatorem, a przed sejmikiem. Gubernator zaś posiada jedynie prawo vzta w stosunku do uchwał sejmiku.

W odpowiedzi na to, rząd litewski wygotował akt oskarżenia przeciwko prezesowi Dyrektorjatu, za jego rzekomo antypaństwową działalność i na mocy rozkazu Gubernatora Böttcher został aresztowany. W Berlinie uznano tego rodzaju posunięcie za gwałt i zamach na konwencję.

W ten sposób powstał obecny konflikt litewsko-niemiecki.

W jaki sposób rozegra się ten spór w dalszym stadjum trudno przewidzieć dokładnie. Istota dotychczasowych zwycięstw litewskich w sprawach Kłajpedy, jej śmiałe posunięcia, jej nie liczenie się ze stanowiskiem Niemiec, leży oczywiście o wiele poza granicami kraju kłajpedzkiego. Litwa posiada zawsze w zanadrzu groźny dla Berlina argument: pogodzenie z Polską. Historyczna sytuacja polsko-litewska wtłoczona pomiędzy Rosję i Niemcy, zasadniczo nie uległa zmianie. Das fürchterliche Gespenst zbliżenia polsko-litewskiego, któreby tak wielką miało wagę dla ustroju stosunków politycznych na wschodzie Europy, o wiele bardziej obchodzi politykę zagraniczną Berlina niż losy 65 tysięcy Niemców zamieszkujących na terytorjum Kłajpedy, **m.**

SKARGA NIEMIEC DO LIGI NARODÓW

GENEWA, PAT. — W poniedziałek wieczorem ogłoszone zostało pismo kanclerza Brueninga do sekretarza generalnego Ligi w sprawie wydarzeń w Kłajpedzie. Pismo oświadcza, że zarządzenie rządu litewskiego w stosunku do preydenta dyrektorjatu kłajpedzkiego stanowi jaskrawe pogwałcenie statutu kłajpedzkiego, według którego prezydent sprawować będzie swe funkcje, dopóki będzie się cieszyć zaufaniem izby reprezentantów. Rząd niemiecki, powołując się na art. 17-ty konwencji, zwraca uwagę Rady na te fakty i prosi sekretarza generalnego o wpisanie tej sprawy jako pilnej na porządek dzienny Rady oraz o natychmiastowe zwołanie posiedzenia Rady.

GENEWA, PAT. — Kanclerz Bruening odbył dziś kolejno rozmowy z ministrem Simonem, Tardieu i Briandem.

Nota rządu litewskiego

KOWNO, PAT. — Poseł litewski w Berlinie złożył nową notę, w której odrzuca przytoczone w nocie niemieckiej motywy, usprawiedliwiające działalność konsula niemieckiego w Kłajpedzie, który, jak wiadomo, wydał specjalne listy członkom dyrektorjatu, udającym się na konferencję do Berlina.

Rada rozpatrzy skargę we środę

GENEWA, PAT. — Wobec tego, że Sidzikauskas nie jest upoważniony przez rząd litewski do reprezentowania Litwy w Radzie Ligi, Rada zbierze się dla rozpatrzenia sprawy kłajpedzkiej dopiero we środę. Litwę reprezentować będzie minister spraw zagranicznych Zaunius, Niemcy zaś — sekretarz stanu von Buelow.

Gubernator Merkis grozi

ROZWIĄZANIEM SEJMIKU

KOWNO, PAT. — Gubernator Kłajpedy Merkis zwrócił się do prezesa sejmiku Dresslera z propozycją wyznaczenia odpowiedniej osoby na stanowisko prezesa dyrektorjatu wobec dymisji Boettchera. W razie przedstawienia odpowiedniego kandydata gubernator zamianuje go prezesem dyrektorjatu. Kwestja zaufania będzie umieszczona na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmiku. Należy jednak sceptycznie zapatrywać się na możliwość znalezienia w obecnej chwili odpowiedniego człowieka na to stanowisko. W wypadku negatywnym gubernator Merkis wysunie swego kandydata, któremu poleci utworzenie dyrektorjatu. Gdyby ten dyrektorjat, po przedstawieniu się sejmikowi, otrzymał votum nieufności, pozostanie jedyne wyjście, a mianowicie rozwiązanie sejmiku i przeprowadzenie nowych wyborów.

BOETTCHER NADAL POD NADZOREM

KOWNO, PAT. „Elta" donosi, że w dniu 8 bm. Boettcher został zwolniony z aresztu, będzie się jednak nadal znajdował pod nadzorem komendanta wojskowego. Został on oskarżony o prowadzenie tajnych rokowań z jednem z państw ościennych. Drugi członek dyrektorjatu pastor Puodzius otrzymał rozkaz niewydalania się poza granice swej gminy. Większość sejmiku kłajpedzkiego uchwaliła odroczyć posiedzenie sejmiku, które było wyznaczone na dzień 8 bm.

Województwa Wileńskie i Nowogródzie powinny być połączone

PRZEMÓWIENIE POS. STANIEWICZA

WARSZAWA, 8.II (tel. własny). W toku omawiania budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zabrał głos pos. Witold Staniewicz (BB) przemawiając jako poseł Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej.

Przemówienie swe rozpoczął pos. Staniewicz od bolesnego wspomnienia poświęconego śp. Tadeuszowi Hołówce: „Był on niezmordowanym rzecznikiem tych ziem. Wszyscyśmy znali jego zapał i ofjarność dla pracy państwowej, my zaś posłowie Ziem Wschodnich znaliśmy jego wielką miłość do tych stron, z których pochodził i do tych wszystkich narodów, z któremi połączyła nas historja. Dążenie do zgody i pojednania było głównym celem ostatniego okresu jego bujnego żywota.

Na czele rządu stoi wilnianin, wierny druh Marszałka Piłsudskiego i szereg mężów ziem naszych, którym nasze potrzeby są doskonale znane. Dlatego w tem przemówieniu zwracam się nie tylko do Rządu, ale raczej do społeczeństwa, które niedostatecznie ocenia zagadnienie naszych Ziem Wschodnich.

Kryzys na tych ziemiach jest tem cięższy, że nastąpił nie po latach pomyślnych, ale po latach głodu i zniszczenia.

Wilno przed wojną było ośrodkiem administracyjnym dużego kraju i ośrodkiem dość dużego handlu. Po wojnie zostało tylko ośrodkiem województwa jednego z najbiedniejszych. Martwe granice przecięły drogi handlowe, przemysł nie może się odbudować, gdyż stracił rynki zbytu i Wilno wciąż ubożeje.

Pojednanie polsko-litewskie powinno być troską nie tylko Rządu i ministra spraw zagranicznych, lecz całego społeczeństwa.

Wierzę głęboko, że bratni naród litewski zrozumie to, że godzina, w której mógłby sięgnąć orężną ręką po Wilno będzie również ostatnią godziną jego niepodległości państwowej (oklaski). Gdyż tylko Polska silna i mocarstwowa jest gwarancją niepodległości Litwy i państw nałtyckich.

Gdy to zrozumienie nastąpi otworzą się mury graniczne i Wilno odzyska dawne swe położenie na szlakach handlowych. Zanim to urozumienie nastąpi prosimy Rząd o połączenie województwa Nowogródzkiego i Wileńskiego, gdyż to jest jednomyślna opinja tamtejszych kół regjonalnych oparta na pragnieniu ludności wszystkich warstw. Te województwa połączone powinny być tak zorganizowane, aby Wilno stało się rynkiem zbytu dla rolnictwa, ku czemu doprowadzi należyta rozbudowa dróg i polityka taryfowa. Na ziemiach naszych idea katolicka przez lata niewoli była niemal synonimem polskiej racji stanu. Na ławach rządowych zasiada kapłan katolicki, który za cel postawił sobie utrzymanie syntezy spraw wyznaniowych w odrodzonem państwie. Toteż z obawą przyglądamy się akcji pewnych sfer katolickich w sprawie tak zw. Obrządku Wschodniego.

Ludność prawosławna z wdzięcznością przyjęła zapowiedź zwołania soboru i niecierpliwie oczekuje realizacji odnośnych zamierzeń rządowych.

Dalej mówca wspomina o różnych bolączkach gospodarczych Ziem Wschodnich i prosi Rząd aby celem usunięcia bezrobocia jaknajszybciej przystąpił do rozpoczęcia przewidzianych inwestycyj.

Tajemnicza podróż tureckiego ministra

MOSKWA, PAT. — Wczoraj przybył do Moskwy turecki minister spraw zagranicznych Tewfik-Ruchdi-Bey. Gościa tureckiego witali na dworcu wyżsi urzędnicy Narkomindiełu z Karachaneiff oraz ambasadami Włoch, Belgji i Turcji na czele. Dnia 8 bm. minister turecki odjedzie przez Warszawę do Genewy. Cel przyjazdu ministra tureckiego do stolicy Związku Sowieckiego trzymany jest nadal w tajemnicy.

OGŁOSZENIE MOBILIZACJI w JAPONJI

Stanowcze wystąpienie Ameryki w Tokio

MOSKWA. PAT. Sowiecka agencja prasowa otrzymała informacje o ogłoszeniu w Japonji mobilizacji oraz wysłaniu do Szanghaju dwóch dywizyj wojska w liczbie około 20 tys. żołnierzy.

Ostra wymiana zdań pomiędzy ministrami

LONDYN. PAT. Wedle doniesień „Daily Herald", stosunki między Stanami Zjednoczonemi i Japonją doznały poważnego zaostrzenia wskutek sytuacji w Szanghaju. Ambasador amerykański w Tokio w rozmawie wczorajszej z japońskim ministrem spraw zagranicznych Yoshizawą oświadczył po ostrej wymianie zdań, że z powodu wysłania przez Japonję posiłków wojskowych do Szanghaju Stany Zjednoczone nie mogą już dawać wiary deklaracjom rządu japońskiego.

Wzmocnienie floty amerykańskiej

LONDYN. PAT. Agencja Reutera Podaje wiadomość z Waszyngtonu, według której admirał Pratt, szef admiralicji, zawiadomił, że cztery jednostki morskie otrzymały rozkaz wzmocnienia floty azjatyckiej Stanów Zjednoczonych. 6 torpedowców oraz 6 łodzi podwodnych, które miały powrócić na wody amerykańskie, pozostaną na Dalekim Wschodzie do czasu rozwiązania konfliktu w Szanghaju.

Znów gwałtowne walki w Szanghaju

SZANGHAJ, PAT. Po spokojnym dniu wieczorem rozpoczęła się gwałtowna strzelanina, która trwała kilka godzin, przyczem walki przesuwały się w kierunku północno-wschodnim od dworca Sza-Pei, co wydaje się wskazywać na to, że Chińczycy wypierają Japończyków.

Nabożeństwo o pokój międzynarodowy

BERLIN, PAT. — W niedzielę odbyła się w kościele św. Bonifacego w Monarchjum msza pontyfikalna o pokój międzynarodowy. Kardynał Faulhaber w kazaniu, wygłoszonem do zebranych, podkreślił, iż celem konferencji genewskiej jest powstrzymanie dalszych zbrojeń poszczególnych narodów. Naród niemiecki — oświadczył kardynał — rozbrojony i bezbronny, ma prawo do życia i do równouprawnienia. Równouprawnienie można osiągnąć na drodze rozbrojenia innych narodów.

Bójka z rojalistami w Paryżu

PARYŻ, PAT. — Paryż był wczoraj widownią kilku ostrych starć pomiędzy młodzieżą rojalistyczną, zgrupowaną około dziennika „Action Francaise" a organizacją młodych socjalistów i pacyfistów. Pierwsze zajście nastąpiło na bulwarze St. Michel i zakończyło się poranieniem kilku osób. W drugiem starciu odniosło rany 10 uczestników. Wobec powtórzenia się walk pomiędzy grupami rozpolitykowanej młodzieży, policja aresztowała 24 osoby.

SILVA RERUM

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami, opracował obszerny memorjał w sprawie obrządku wschodniego.

Oto początek tego memorjału:

Do Najprzewielebniejszego Episkopatu Polskiego Rzymsko-Katolickiego na ręce J. E. Ks. Biskupa Stanisława Łukomskiego.

Jako przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Opieki Nad Kresami, zadaniem którego jest ochrona i rozwój kultury ojczystej na terenie naszych województw wschodnich mamy zaszczyt zwrócić się do Najprzewielebniejszego Episkopatu w następującej ważnej sprawie:

Coraz częściej z terenu województw wschodnich dochodzą nas głosy w sprawie tak zwanego „obrządku wschodniego", czyli „bizantyńskiego". Są to głosy poważnych obywateli, dobrych Polaków i gorliwych katolików, niejednokrotnie osób zaszczytnie znanych w całej Polsce z działalności społecznej i z zasług położonych dla polskości naszych Kresów Wschodnich. Nie brak również głosów zwykłych starych obywateli, reprezentujących opinję szerokich rzesz miejscowej ludności. W ogólnych zarysach głosy te dadzą się streścić w następujący sposób:

Od paru lat na terenie województw wschodnich, ukazał się nowy obrządek „wschodni", czyli „bizantyński". Obrządek ten, aczkolwiek katolicki gdyż uznaje Papieża za najwyższą Głowę Kościoła, pod wszelkiemi innemi jednak względami nie różni się w niczem od rosyjskiego prawosławia. Obrządek ten naśladuje nader starannie nietylko zewnętrzne cechy Cerkwi prawosławnej, jako to: stroje, noszenie zarostu, małżeństwa księży i t.d., ale co ważniejsze posługuje się wyłącznie językiem rosyjskim zarówno w Kościele, jakoteż w codziennem obcowaniu z ludnością, zresztą, nierosyjską, gdyż — jak wiadomo — właściwych Rosjan w naszych województwach wschodnich prawie wcale niema, Mszę św., kazania, śpiewy religijne odbywają się w języku rosyjskim, względnie cerkiewno-słowiańskim, takim, jakiego w nabożeństwach używa rosyjska Cerkiew prawosławna, księża zaś, pomimo, że są przeważnie Polakami z pochodzenia, używają jedynie i wyłącznie współczesnego języka rosyjskiego.

Otóż ludność miejscowa pamięta jeszcze dokładnie, jak pod koniec ubiegłego stulecia zaborczy rząd rosyjski usiłował wprowadzić do Kościoła i nabożeństw język rosyjski i jak na tem tle doszło wówczas do konfliktu ze Stolicą Apostolską. „Nam, starym — brzmi jeden z otrzymanych przez Towarzystwo memorjałów — żywo stają w pamięci czasy samowańczego biskupa Żylińskiego, kiedyśmy zmuszeni byli, jako uczniowie szkół, wysłuchiwać w kościołach katolickich rosyjskich kazań i śpiewów". Ten moment analogji z poczynaniami byłego rządu rosyjskiego, zdaje się szczególnie zaprzątać umysły ludzi prostych, którzy nie mogąc zrozumieć subtelności teologicznych, ze zgorszeniem obserwują w Kościołach katolickich te same zjawiska, i jakiemi w młodości swej, na wezwanie swych duszpasterzy, wytrwale i ofjarnie walczyli. Tylko ci, co przetrwali na ziemiach wschodnich niewolę rosyjską i walczyli z naporem prawosławja, mogą zrozumieć, czem są dla uczuć miejscowej ludności katolickiej publikacje O.O. Jezuitów, drukowane „Grażdanką" i mówiące o „Albertinskoj obiteli otcow Jezuitow greko-słowjanskowo obrjada".

Opierając się na bogatym materjale, zebranym przez T-wo Opieki nad Kresami, autorzy memorjału podają wynik swych rozważań w formie 3-ch wniosków.

W pierwszym m. in. stwierdzają, iż Zewnętrzne upodobnienie katolicyzmu do rosyjskiego prawosławia wpływa ujemnie na stosunek tej ludności do obrządku i duchowieństwa wschodniego, który niepolską ludność miejscowa nazywa wręcz „fałszywymi popami", a polska na skutek wspomnień z okresu niewoli traktuje również z niemniejszą podejrzliwością. W ten sposób wprowadzając dwoistość organizacji na miejsce dotychczasowej jednolitej, osłabia się niewątpliwie realne wpływy katolicyzmu.

W drugim zaznaczają, iż dla ogółu Polaków jest niezrozumiałem, że w kraju naszym, od wieków katolickim, zamiast dążyć do zjednania ludności dla tradycyjnego obrządku łacińskiego powstał kierunek tak pieczołowicie kultywujący zewnętrzną odrębność schyzmatyków.

Tem mniej jest zrozumiała polityka rusyfikacyjna, cechująca obrządek wschodni, gdyż miejscowa ludność prawosławna o ile nie jest nawet polską z pochodzenia, używa języka białoruskiego, względnie ukraińskiego, wobec czego, narzucanie jej przez Kościół języka i tradycji religijnej rosyjskiej nie odpowiada ani życzeniom samej ludności, ani objektywnym warunkom miejscowym i nasuwa jedynie sposobność do komentarzy ze strony czynników nieprzychylnych Kościołowi.

Wreszcie w trzecim wniosku przychodzą autorzy memorjału do przekonania, iż akcja unijna, mająca na celu zdobycze dla katolicyzmu przyszłej Rosji, powinna mieć bazy nie w sąsiadującej z Rosją Polsce, lecz raczej w zachodnio-europejskich ośrodkach katolickich, jak Francja, Belgja, czy Szwajcarja, oczywiście przy możliwie licznym udziale księży Polaków.

Memorjał Tow. Opieki nad Kresami zasługuje na wielką uwagę. **Lector.**